Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 21-go kwietnia 1933 r. Nr. 15.

„Tygodnikowi Żydowskiemu“ szczere podziękowanie.

Walka to było ciężka i żmudna, ale prowadziliśmy ją mężnie i wytrwale.

Kiedy po przeszło 20-letniem takiem wzmaganiu się przyszło do stoczenia głównej bitwy, t. j. do wyborów kahalnych, odnieśliśmy walne zwycięstwo, bo przygniatająca większość tarnowskiego żydostwa oddała swe głosy na listę sjonistyczną, dokumentując w ten sposób wobec całego świata, że Żydzi Tarnowa darzą największem swem zaufaniem nas sjonistów.

Uzbrojeni w to wielkie zaufanie, jakie mają do nas szerokie warstwy tarnowskiego żydostwa, ujęliśmy w nasze ręce ster rządów w tarnowskim kahale.

Pierwszym czynem sjonistów, po objęciu przez nich rządów w tarnowskim kahale, była przemiana tegoż kahału, który dotąd uchodził za twierdzę obskurnej asymilacji i bezgranicznego wstecznictwa, — w instytucję prawdziwie żydowską, opartą na zasadach demokratycznych, by stała się godna reprezentantką ogółu Żydów naszego miasta.

Dodatnie skutki tej ciężkiej naszej pracy nie dały na siebie długo czekać, bo jeżeli dotąd kahał tarnowski uchodził za instytucję, do której Żyd przychodził tylko wówczas, gdy zachodziła potrzeba uiszczenia taksy ślubnej czy też pogrzebowej, to od czasu rządów sjonistycznych w kahale nie było ani jednego ważniejszego zdarzenia w politycznem czy też społecznem życiu żydowskiem Tarnowa, w któremby Żydowska Gmina Wyznaniowa nie brała głównego udziału. Następstwem tego było to, że za rządów sjonistycznych wyrażał się każdy uczciwy człowiek o tarnowskim kahale z największym szacunkiem i uznaniem.

Dalszym dodatnim rezultatem sjonistycznych rządów w tarnowskim kahale było usunięcie z izby kahalnej wszystkich tych „macherów“ i ciemnych indywiduów, które dawniej czasem bez wiedzy, a najczęściej zaś za wiedzą i wolą członków Zarządu kahalnego, używały funduszów kahalnych dla swych własnych, osobistych potrzeb i celów, z wielką szkodą dla Gminy Żydowskiej.

Ta właśnie sjonistyczna gospodarka kahalna, która podniosła znaczenie i wpływ Gminy Żydowskiej, jako reprezentantki całego społeczeństwa żydowskiego, którą cechowało przedewszystkiem przestrzeganie bezwzględnej uczciwości przy zawiadywaniu funduszami kahalnemi, — była solą w oku dawnych kahalników i ich adherentów, których pozbawiono w ten sposób możliwości dalszego eksploatowania Żydowskiej Gminy Wyznaniowej dla swych osobistych celów.

Zrozumiałemi stają się zatem motywy tej nienawiści, jaką pałali wówczas przeciw tarnowskiej Gminie Wyznaniowej wszyscy „chasydzko-asymilatorscy“ kahalnicy, a ponieważ wiedzieli oni zbyt dobrze, że środkami uczciwemi niczego nie osięgną, przeto rozpoczęli walkę podjazdową i przy pomocy różnych intryg i donosów zdołali skłonić władzę nadzorczą do rozwiązania Zarządu i Rady Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie i do wprowadzenia także i tutaj komisarza rząd.

Te rządy komisarskie w tarnowskim kahale, które spoczywają w ręku samych chasydów i asymilatorów, trwają zaledwie 2 lata, ale już i ten stosunkowo krótki okres czasu wystarczył w zupełności do odkrycia rzeczywistego oblicza obecnych władców kahalnych, oraz i do wykazania całej zgrozy i ogromu nieszczęścia, jakie na tarnowską ludność żydowską sprowadzają rządy kahalników z pod znaku „chasydzko-asymilatorskiego“.

Twierdziliśmy zawsze i wszędzie, że panowie ci nie po to wchodzą do kahału, by przy jego pomocy działać uszlachetniająco na masy żydowskie, ani też po to, by wzbudzić i pogłębić szacunek i poważanie dla religji i narodu żydowskiego, jak również i nie po to, by uzdrowić stosunki gospodarcze społeczeństwa żydowskiego, lecz że kahał stanowi dla nich wszystkich żłób, z którego każdy z tych panów pragnie wydobyć dla siebie i swych adherentów partyjnych jak największe korzyści.

Naga rzeczywistość i istotne fakta wykazują niezbicie, że wszystkie te nasze twierdzenia były w pełnych 100% prawdziwe.

Zaraz bowiem po „dorwaniu się“ przez „chasydzko-asymilatorskich“ kahalników do władzy w Gminie Żydowskiej, rozpoczęli oni pod najrozmaitszemi pozorami wydawać na lewo i prawo te fundusze, które pozostawił poprzedni Zarząd kahalny.

Przy oddawaniu robót i przy zakupywaniu towarów w imieniu kahału, zaczęto faworyzować jedynie tylko swoich popleczników partyjnych, chociaż byli lepsi i solidniejsi oferenci, — tak samo powyrzucano dawnych dostawców, chociaż nie można było podnieść przeciw nim żadnych zarzutów.

Dla zamaskowania szkód i strat, jakie z tego powodu powstały dla Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, wprowadził tarnowski kahał skandaliczny i karygodny sposób księgowania, a mianowicie przy pomocy N. N.-pozycyi.

Wszystkim tym, których ci „chasydzko-asymilatorscy“ kahalnicy nie uważają za „swoich“, wymierzono podatki domestykalne znacznie wyższe, aniżeli im w rzeczywistości wymierzyć należało, zwłaszcza w porównaniu z podatkami, jakie wymierzono tym, którzy zaliczają się do adherentów obecnych włodarzy kahalnych.

Najpoważniejszym a zarazem i najpożyteczniejszym instytucjom społecznym i kulturalnym naszego miasta nie przyznano żadnej wogóle subwencji, ponieważ zarządzają niemi ludzie, którzy nie należą do spółki „chasydzko-asymilatorskiej“, a hojną natomiast dłonią obdarowuje się ze strony kahału tarnowskiego różne osoby prywatne, jakoteż i żadnej korzyści nikomu nie przynoszące stowarzyszenia, o ile tylko dane osoby prywatne, czy też zarządy danych stowarzyszeń są sojusznikami obecnych włodców kahalnych.

Kahał tarnowski skarży się na brak funduszów, ale mimo to oddaje on w dzierżawę łaźnię rytualną oraz krypkę swym sojusznikom za kwotę o tysiące złotych mniejszą, aniżeli za te dzierżawy ofiarowali inni i to nawet bardzo poważni oferenci.

Przeciw tej tak zgubnej i szkodliwej gospodarce, jaką prowadzi się w kahale tarnowskim od pierwszej chwili wprowadzenia tam rządów komisarskich, występujemy my sjoniści i to nietylko w imieniu całego narodowo uświadomionego społeczeństwa żydowskiego, ale także i w imieniu wszystkich uczciwych Żydów naszego miasta, a w tej ciężkiej naszej walce wspomaga nas nader wydatnie „Tygodnik Żydowski“ i za tę jego energiczną obronę honoru i praw tarnowskiego społeczeństwa żydowskiego składamy mu szczere podziękowanie.

Dr Samuel Spann.

„Votum ufności“.

Krzesło p. Dra Kleina w kahale zachwiało się. Opuścili go wszyscy. Klaus i Aguda i Bobowa i Szczucin. Wszyscy. Również oko władzy już nie jest tak łaskawe dla p. Dra Kleina. Pozostał sam. Opuszczony przez wszystkich dawnych swoich wielbicieli, którzy wsadzili go na fotel prezydjalny, a którzy gorzko się rozczarowali.

Dla uratowania swego stanowiska konieczne były dowody, że społeczeństwo żydowskie darzy go bezwzględnem zaufaniem i życzy sobie, by nadal pozostał w kahale i rządził gminą żydowską w Tarnowie. Ale jak uzyskać votum ufności, skoro wszyscy właśnie twierdzą, że tego zaufania do p. Dra Kleina nie mają i sprzeciwiają się dalszym rządom p. Dra Kleina w kahale?

Ale w dżungli można sobie poradzić. O votum ufności można się wystarać.

Misji przywrócenia zaufania do p. Dra Kleina podjął się p. Dr Mütz, wygasła gwiazda na firmamencie politycznym miasta Tarnowa.

Zwołał p. Dr Mütz do siebie ortodoksyjnych członków zarządu kahalnego na posiedzenie. Zjawili się jeno czterej agudowcy i dwaj ortodoksi — ojciec i teść naszego magida p. Mechla Holländra.

P. Dr Mütz przedstawił zebranym gościom niebezpieczeństwo sjonistyczne, które zawisło nad kahałem tarnowskim, twierdząc, że jeżeli p. Dr Klein nie otrzyma votum ufności, to sjoniści znów obejmą kahał i będzie źle.

I stała się rzecz bardzo ciekawa. Ci sami agudowcy, którzy dopiero niedawno mieli złożyć swe mandaty na znak protestu przeciw postępowaniu p. Dra Kleina, ci sami ludzie, którzy przed kilkoma

zaledwie dniami starali się o usunięcie p. Dra Kleina ze stanowiska przewodniczącego Tymczasowego Zarządu kahalnego, stali się nagle największymi orędownikami udzielenia votum ufności p. Drowi Kleinowi.

Co wpłynęło na tak nagłą zmianę zasadniczego stanowiska Agudy, tej „obrończyni" religji w kahale?

Kto zna Agudę i jej „przywódców", ten się wcale nie dziwi, że Aguda dziś ma takie stanowisko, a jutro inne. I my się też w Tarnowie nie dziwimy, że Aguda dała się tak łatwo „przekonać", że p. Dr Klein zasługuje na votum ufności.

Wystarczyła jedna posada w szpitalu żydowskim dla żony głównego działacza agudowskiego, a Aguda zmieniła front i padła plackiem przed Zarządem kahalnym.

Agudę uzyskano więc za posadę w kuchni szpitalnej. Ale w zarządzie kahalnym jest tylko czterech agudowców, jak tu więc pozyskać resztę?

Przedstawicielom rabina z Bobowy obiecano subwencję w kwocie 600 zł. za votum ufności. Ci jednak propozycję tę odrzucili.

Na sobotę 15 bm. zwołał p. Dr Klein posiedzenie zarządu, na którem miała być rozpatrywana sprawa votum ufności.

Przedstawiciele jednak Klaus, rabina z Bobowej i rabina ze Szczucina na posiedzenie to nie przybyli.

Na 15 członków zarządu jawiło się tylko siedmiu i brak było potrzebnego quorum.

Ale nasz „zarząd" kahalny takiemi głupstwami się nie przejmuje. Potrzebna jest uchwała, że zarząd darzy p. Dra Kleina zaufaniem, więc taka uchwała zapadła. Że nie było quorum potrzebnego, że uchwała taka jest nieważną, że votum ufności wyraziła tylko zarządczyni kuchni szpitalnej, bo ona zadecydowała o stanowisku Agudy, że reprezentanci ortodoksji z Bobowej, Szczucina i Klaus odżegnują się od obecnego zarządu kahalnego i nie pomogły nawet groźby, że o ile nie udzielą p. Drowi Kleinowi votum ufności, to jutro sjoniści zawładną kahałem — wszystko to jest bez znaczenia dla „panów z Tymczasowego zarządu kahalnego w Tarnowie.

Jest uchwała czterech agudowców i dwóch krewnych magida i tę uchwałę przedłoży się władzom nadzorczym i oświadczy się z trjumfem, że p. Dr Klein ma „zaufanie" całego społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie.

I w dżungli będzie spokój, aż znowu nie stanie się aktualna posada dla żony innego znowu „działacza" agudowskiego.

Droga młodzieży żydowskiej.

Chwila, jaką obecnie przeżywa żydostwo jako całość, jest niewątpliwie jedną z najdonioślejszych w dziejach powojennych. Nie było jeszcze może takiej sytuacji w historji narodu żydowskiego, w okresie jego wygnania i tułaczki, w którymby dwa przeciwstawne sobie pojęcia, jak Golus i Palestyna, tak wyraźnie, tak jaskrawie i tak dobitnie ukazały swe prawdziwe, niesfałszowane oblicza, oblicza, które bez przesady tak są sobie przeciwne i tak dalece się od siebie różnią, jak noc różni się od dnia, jak zima od lata. Nędza, bezrobocie, rozpacz, upodlenie, poniżenie, barbarzyńskie prześladowanie po jednej stronie, — a praca, radosna twórczość, wewnętrzne zadowolenie i pełne, niczem niezamącone poczucie własnej godności — po drugiej!

Czy młodzież żydowska przez chwilę więc choćby wahać się będzie, z czem swój los powiązać, jaką drogę życia wybrać, gdzie i dla kogo poświęcić swój młodzieńczy i szlachetny zapał, po której stronie barykady stanąć? O odpowiedź jesteśmy dzisiaj całkiem spokojni. Ona zresztą już dawno zapadła. Młodzież żydowska w przygniatającej większości los swój już dawno nierozerwalnie związała z losem tej idei, która poprzez męki chwili obecnej poprzez ciężką, twardą walkę prowadzi naród żydowski ku lepszej przyszłości. Młodzież żydowska znajduje się w szeregach sjonizmu, w szeregach pionierów, walczących o pełne odrodzenie narodu żydowskiego!

Ale co dzisiaj najciekawsze i na co chcielibyśmy w tym artykule zwrócić uwagę, to zjawisko, że nawet i ta nikła część młodzieży, która dotychczas zupełnie obojętnie i indyferentnie odnosiła się do idei sjonistycznej, która zdala tylko przypatrywała się ciężkiej walce o lepsze jutro narodu żydowskiego, która w tej walce wogóle udziału nie brała, że i ta młodzież obudziła się obecnie z letargu i masowo wstępuje w szeregi organizacji sjonistycznej.

Ludzie, którzy poprostu z politowaniem traktowali nas jako marzycieli i niepoprawnych utopistów, którzy porównywali nas do „donkiszotów", walczących z wiatrakami, — ci sami dzisiaj ludzie przyznają nam i naszej analizie rozwoju dziejowego żydostwa całkowitą słuszność i zupełną trafność.

Oto pozwolę sobie, dla przykładu tylko, zacytować charakterystyczny list, który w tych dniach otrzymałem od kolegi zupełnie zasymilowanego i który zawsze stał zdala od sjonizmu. Kolega ten, który ma od dwóch lat posadę aplikanta adwokackiego i to wyjątkowo dobrze płatną, zwrócił się do mnie z prośbą o udzielenie mu informacji dla uzyskania certyfikatu, a w liście swym między innemi takie do mnie charakterystyczne pisze słowa: „...Ze skruchą przyznaję się dziś człowiek, że zacząłem powoli zastygać i martwieć, że trzeba było dopiero tej fali, która obecnie przeciąga przez Europę i wywarza tę duszną atmosferę, by ponownie zrozumieć i to jeszcze dosadniej, że wszelkie łączenie swej przyszłości z Golusem jest niezdrową i zdradliwą iluzją, której wcześniej czy później trzeba się pozbyć... Zresztą wszystko, co się w tym kierunku obszernie mówi, jest koniec końców truizmem, bo konieczność ta jest dziś tak jasna, że nie trzeba dla udowodnienia jej żadnych argumentów"...

Tak pisze dzisiaj człowiek, który — zaznaczam — nigdy sprawami żydostwa się nie interesował i który przyjacielem sjonizmu nigdy nie był! Zdaje mi się, że daleki będę od najmniejszej przesady, gdy powiem, że tego rodzaju charakterystyczna przemiana duchowa jest dzisiaj wśród indyferentnej dotychczas młodzieży na porządku dziennym i że cytowane wyżej słowa wiernie zupełnie oddają nastroje, nurtujące dziś wśród młodzieży, która do niedawna nic wspólnego z sjonizmem nie miała.

A gdy mi mimo to ktoś może wskaże jeszcze na szeregi młodzieńczych fanatyków komunistycznych czy bundowskich, którzy dalej z zaślepieniem zwalczają wszelką myśl odrodzenia narodu żydowskiego poprzez Palestynę, to odpowiem mu na to słowami Macchiavell'ego, że ludzi można podzielić na trzy kategorje, a to na tych, którzy widzą i odgadują sami, — dalej na tych, którzy widzą, skoro się im pokaże, — a wreszcie na tych, którzy nie widzą nawet, gdy się im pokaże.

Do tych ostatnich należy właśnie młodzież komunistyczna i bundowska. Cierpi ona na daltonizm polityczny, z którego — miejmy nadzieję — prędzej czy później się wyleczy. A wtedy też uzna, że dla młodzieży żydowskiej istnieje jedna jedyna tylko droga, a to droga walki o regenerację duchową i fizyczną narodu żydowskiego na własnej ziemi we własnej ojczyźnie.

Mgr. M. Klapholz.

Pan Artur Margulies chce być sędzią.

W związku z utworzeniem przy Sądzie okręgowym w Tarnowie Wydziału handlowego, kilku tutejszych obywateli otrzymało swojego czasu nominację na sędziów handlowych. Wśród nominantów znalazł się też p. Artur Margulies.

Urzędu swego p. Margulies nie mógł jednak wykonywać, bo na zarządzenie ówczesnego prezesa Sądu okręgowego nie powoływano go do uczestniczenia w rozprawach.

Stało to w związku z rozprawą rehabilitacyjną p. Marguliesa, która doszła do wiadomości miarodajnych czynników dopiero po nominacji.

Obecnie p. Margulies robi starania, aby go powoływano do rozpraw. Żądanie swoje opiera on na tem, że rozprawa karna, przeprowadzona przeciw Aleksandrowi Feldbaumowi i sp. wykazała, iż ujemna o nim opinja w mieście nie była uzasadnioną.

Pan Margulies zapomniał widocznie, że wyrok na który się powołuje nie jest prawomocny i że Sąd apelacyjny w Krakowie ponownie sprawę gruntownie rozpatrzy.

Zmiana wyroku nie jest rzeczą wykluczoną, przeciwnie wysoce prawdopodobną.

Ale i wyrok I. instancji zawiera motywa, które uniemożliwia p. Marguliesowi wykonywanie funkcyj sędziowskich.

Do starających się o „hamlacot".

Biuro Palestyńskie w Krakowie zwraca uwagę wszystkim tym, którzy mają zamiar starać się o „hamlacot" (certyfikaty dla krewnych), by bezzwłocznie zwrócili się do swoich krewnych w Palestynie, by ci przedsięwzięli **natychmiast** odpowiednie kroki, konieczne do uzyskania pozwolenia na wyjazd do Palestyny dla swoich krewnych z golusu.

Pesach na obczyźnie.

List z Medjolanu.

Pesach. Ile pięknych wrażeń, ile miłych uczuć, ile wspomnień pozostawia nam to święto. Jest ono najmilsze i najciekawsze ze wszystkich naszych świąt. I mimo, że znaleźliśmy się w czysto włoskiem mieście, gdzie ludność żydowska jest reprezentowana wyłącznie przez kilku studentów z Polski, nie zapomnieliśmy o Pesach i z radością zdążamy pociągiem do Medjolanu, gdzie liczniejsza grupa studencka wraz z kilkoma medjolańskimi obywatelami żydowskimi od kilku dni już ofiarnie pracuje nad przygotowaniem jadła świątecznego dla 120 studentów medjolańskich i sąsiednich miast uniwersyteckich, nie mogących spędzić świąt w gronie swojej bliskiej rodziny.

Czekamy na rozpoczęcie sederu, siedzimy przy czysto nakrytych stolikach, nie brak na każdym tradycyjnego talerza sederowego z gorzkiemi ziołami, nie brak mac jakoś dziwnie splecionych, ani wina. Brak tylko osoby w białym kitlu i myślami jesteśmy w tej chwili w domu, u boku naszego króla-ojca, na którego wzrok całej rodziny jest skierowany. I byłby tak człowiek dalej dumał, gdyby nie silny głos kolegi Kuka (bratanka nadrabina Palestyny), który właśnie rozpoczął odprawianie sederu. Makot przeszedł Hitlerowi.

Po smacznej i sytej kolacji, prawdziwie żydowskiej, a tak obcej kuchni włoskiej, kontynuowaliśmy modlitwę sederową, a po „leszanah habah bejeruszalaim" wyrwała się z ust wszystkich pieśń bólu i cierpienia, pieśń tęsknoty i miłości, pieśń nadziei narodu żydowskiego „Hatikwah".

Długo rozbrzmiewały jeszcze pieśni hebrajskie, a horra święciła swój trjumf do białego ranka. Krótko trwał nasz odpoczynek. O oznaczonej godzinie zebraliśmy się i wyruszyliśmy na zwiedzenie miasta.

Plac Domo — co za przepiękny zbiór monumentów i historycznych gmachów i budowli. W pośrodku z bronzu artystycznie wykonany, olbrzymich rozmiarów pomnik króla Wiktora Emanuela II., obok potężny kościół Doma, zaliczony do najwspanialszych budowli świata. Cudowny styl gotycki. Ten piękny gmach zdobi 2000 różnych figur i 150 wieżyczek. Królewski pałac, a obok przepiękna Galerja Emanuela II. Idziemy dalej, zwiedzamy zamki starych, włoskich rodów książęcych, zwiedzamy muzea historyczne, oglądamy o nieocenionej wartości obrazy Leonarda da Vinci, Rafaela, Rubensa, Van Dycka i t. d. Scala — gmach na zewnątrz nie wywołuje tego zachwytu, co jego bogate wnętrze z piętrowa sceną tak wielką, jak nasz Rynek. Właśnie odbywa się galowe przedstawienie Aidy, gdzie obowiązuje tylko frak i smoking, urozmaicenie przedstawienie z okazji otwarcia międzynarodowych targów medjolańskich.

Targi — co za zgiełk, co za ruch. Niewiadomo skąd rozpocząć. Najsilniej — rozumie się — są reprezentowane Włochy. Il Duce trjumfuje. Pawilony prawie wszystkich krajów świata. Polonia, — z radością wkraczamy do polskiego zameczku, gdzie długo zatrzymujemy się i oglądamy tak dobrze nam znane i tak bliskie nam eksponaty polskie. Niedaleko powiewa niemiecka chorągiew ze swastyką i mimo zaproszeń urzędnika omijamy ostentacyjnie pawilon, podając za powód bojkotu antysemicką politykę obecnych Niemiec. Młot i sierp, — co za luksus i przepych, burżuazyjny pawilon pod czerwoną banderą. Kolonje — tutaj doznaliśmy bardzo miłego przyjęcia. Jeden z kupców słysząc widocznie że rozmawiamy po żydowsku, przywitał pierwszego słowami: „Szalom adoni". Był to Żyd z Trypolisu, władający świetnie hebrajskim językiem i bardzo dumny na swą przynależność narodowościową. Niestety z powodu braku czasu nie mogliśmy się tam dłużej zatrzymać i dokończywszy mniej dokładnie zwiedzenie wystawy, zmęczeni i obarczeni tekami, napełnionemi różnemi reklamowemi próbkami, wracamy do naszej świątecznej jadłodajni, gdzie nas czekała smaczna pesacheczna kolacja.

Medjolan, w kwietniu. **Gabriel Osterweil.**

Żydzi! Wstępujcie do Organizacji Sjonistycznej przez nabycie szekla!

Odpowiedź żydostwa tarnowskiego na barbarzystwa hitlerowskie

Na wieść o pierwszych wyczynach zbirów hitlerowskich i ich napaściach na mienie i życie Żydów w Niemczech, żydostwo tarnowskie samorzutnie zareagowało i w wielkim wiecu protestacyjnym dały tysięczne rzesze żydostwa tarnowskiego wyraz swemu oburzeniu i solidarności z braćmi swymi w Niemczech.

Kupcy żydowscy sami, bez apelu z czyjejkolwiek strony rozpoczęli bojkot towarów niemieckich, odwołując już poczynione zamówienia w Niemczech. Czytelnie żydowskie i abonenci pism niemieckich, tak politycznych jak i fachowych, wypowiedzieli tłumnie abonament. Niemieckie firmy zasypywały oczywiście kupców i przemysłowców tutejszych zaprzeczeniami i perfidnemi uspokojeniami, po których przyszły dopiero brutalne dekrety i ukazy pogromczyków hitlerowskich, którzy w bestjalski sposób znęcają się nad bezbronnymi braćmi naszymi, pozbawiając ich możności pracy i zarobkowania, a to co słyszeliśmy od naocznych świadków, których nazwisk nie możemy niestety podać z obawy przed zemstą wobec nich i ich rodzin ze strony bestjalskiego rządu hitlerowskiego, jest tak straszne, ohydne i do nieba o pomstę wołające, że dziwić się tylko można, iż są jeszcze na świecie ludzie i rządy które w jakiejkolwiek pozostają styczności z hołotą i bandą opryszków hitlerowskich.

Cynizm i bezwstydność firm niemieckich, które wyrzucają wprawdzie na bruk pracowników żydowskich, ale nie gardzą pieniądzmi zagranicznych odbiorców żydowskich, przekracza już wszelkie granice przyzwoitości. Natrętne te firmy śmią kłamać w żywe oczy i pisać o raju, jaki hitlerowcy zgotowali Żydom niemieckim, a taki np. „Berliner Tageblatt", który zaprzedał się ohydnie pogromczykom narzuca się podle i b[illegible] i prosi, by nadal abonowano tę gadzinę hitlerowską, a nawet przyrzeka poprawę, byleby tylko wyłudzić pieniądze żydowskie, a gdy i to nie pomaga, oświadcza, że przesyłać będzie gazetę darmo do czasu, kiedy się stanie znowu porządnem czasopismem.

Żydzi tarnowscy znają jednak prawdziwy stan rzeczy i wszystkie te zaprzeczenia wywierają wręcz przeciwny skutek. Bojkot wszystkiego co pochodzi z Niemiec rozszerza się ciągle i obejmuje wszystkie już stany.

Znane nam są wypadki, że poszczególni lekarze omijają przy zapisywaniu lekarstw medykamenty, pochodzące z Niemiec.

Coraz więcej utwierdza się przekonanie, że nie wolno nam ustać w połowie drogi, że walkę prowadzić musimy nadal aż do z[illegible] aż do przywrócenia Żydom niemieckim pełnych praw obywatelskich i możności życia i pracy.

Nasza broń nie zabija, ale bijąc hitlerowskich pogromczyków po kieszeniach, zadamy im niechybnie klęskę i zmusimy do odwrotu. Walkę prowadzić musimy bezlitośnie, nie oglądając się na kłamliwe zaprzeczenia zbirów hitlerowskich.

Walka przybrała już teraz formy skoordynowane i podjęta została przez całe żydostwo polskie, co znalazło swój wyraz w ujęciu kierownictwa politycznego całą akcją przez Koło żydowskie w Sejmie, oraz w ujęciu kierownictwa akcją bojkotową przez Zjednoczony Komitet Żydowski dla walki z prześladowaniem Żydów w Niemczech.

Żydzi tarnowscy przyłączają się do tej akcji całego żydostwa polskiego i karnie stają w szeregach walczących z bestjalstwem i terrorem hitlerowskim. x.

DORA WEISS **WOWEK WEISS**

zaręczeni

w kwietniu 1933 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dorze Weissównie i Wowkowi Weissowi z okazji zaręczyn serdecznie gratulują

Z. Bernknopfówna, R. Weissmanówna, J. Unger, I. Grünspan.

Z okazji zaręczyn kolegi Wowka Weissa z p. Dorą Weiss serdecznie gratulują

Andzia Mahlerówna i Leon Zawader.

Kol. Dorze Weiss i kol. Wowkowi Weissowi z okazji Ich zaręczyn serdecznie gratuluje

Józef Teitelbaum.

Z okazji zaręczyn kolegi Wowka Weissa z p. Dorą Weiss życzą serdecznie „Mazel-Tow"

Ch. Zawader, M. Bloch, S. Welt, M. Wechsler.

Już pięć lat.

Pięć lat życia — pięć lat rozwoju. Początkowo był mały lokal — klasa szkolna. Katedra na stopniu, tablica i ławki szkolne; rano niechętnie i pod przymusem siedzieli w nich uczniowie, słuchając wykładów geografji, historji i literatury. Wieczorem w tych samych ławkach słuchano chętnie i dobrowolnie geografji Palestyny, starożytnej Judei i Izraela i literatury hebrajskiej. Rano uczono się nut, a wieczorem śpiewano; śpiewano niezawsze według wszelkich prawideł śpiewu, nigdy artystycznie, ale zawsze młodzieńczo. A kiedy usunięto ławki, zaczęły się tańce. Początkowo nieśmiało tańczono, delikatnie, potem z większą siłą, wreszcie z zaciętością fanatyków; horra „na wytrzymałość"; kto dłużej tańczył będzie, kto wytrwalszy i bardziej upartym jest w swych dążeniach?

Kiedy pierwszy raz trzeba było wykonać dyżur, zamieść lokal i samemu w piecu zapalić, zapanowała omal że konsternacja i zdarzyło się, że ktoś z „paniczyków" czy „panienek" zmuszony był sprowadzić w tajemnicy przed innymi służącą z domu dla „wykonania dyżuru".

Dyscypliny nie było. Skauting był jeno marzeniem.

„Delegaci" przyjeżdżali do nas z Krakowa — stolicy organizacji. A potem wielkie kroki na drodze unifikacji, na drodze powiększenia ram organizacyjnych, tworzenia ruchu: Lwów, „Herclija" w Łodzi, „Szomer L'umi" w Warszawie, a potem Budapeszt, „Szomer" w Transsylwanji, „Hanoar" w Rumunji starej, „Herclija" w Rydze, „Hanoar" w Antwerpji i nawet po jednem gnieździe w New Yorku i Bagdadzie. Zmieniają się mundury, oznaki, powitania, zmienia się nazwa. Trudno nam było rzucać dawne nazwy i formy, lecz mimo to każdą zmianę przyjmowaliśmy z radością; bo nowa nazwa Ruchu oznacza przyłączenie się nowego kraju lub krajów, powiększenie ruchu o nowe tysiące młodzieży, oznacza rozrost i powiększenie wpływu organiz. stamsjońskiej; a wpływy te muszą wzrastać, muszą być dominującemi w org. sojńskiej, jeśli się ma ona wywiązać z zadania, jakiego się podjęła wobec historji.

A trudniej niż nam, przyszło innym przybierać nowe nazwy, przyzwyczaić się do nich, tak że jeszcze dziś, kiedy się o nas mówi, słyszy się nazwę „Agudat"; wielu bowiem nie mogło pojąć naszego rozwoju; nie mogło nam dotrzymać kroku.

A w Erec pierwszy „kinus" młodzieży stamsjońskiej, zorganizowanej w różnych organizacjach i niezorganizowanej, a przeszło rok potem drugi „kinus", przewyższający liczbowo przeszło dwukrotnie poprzedni, mimo że był „kinusem" jedynie naszej organizacji; po pierwszym kibucu drugi i trzeci; pierwszy delegat naszej organizacji na konferencji „Histadrut" i pierwsze w historji tej organizacji przemówienie na konferencji w duchu stamsjońskim i artykuły o nas w „Hacijoni Haklali".

Ruch rozwinął się tak dalece, że nie odczuł zbytnio wysjanienia dość silnej grupy, która utworzyła oddzielną organizację.

A nasze maleńkie gniazdko tarnowskie? Rozwinęło się i jest jedną z najsilniejszych organizacyj młodzieży w Tarnowie. Rozwijało się proporcjonalnie do rozwoju ruchu; a chcąc proporcję tę utrzymać, musi się dalej rozwijać intenzywnie, nie tracąc czasu na odpoczynek. „Komenda Naczelna" z Warszawy ciągle podkreśla: „jeszcze daleką jest droga tworzenia się światowego ruchu młodzieży stamsjońskiej".

Jeden pokoik zamienił się w cztery wielkie pokoje, garstka nieliczna w silną grupę. Lakierowane ławki szkolne i katedrę już dawno znakomicie zastępują proste białe ławki i stoły. Miast oficjalnych obrazków klasy szkolnej, obrazki z Ojczyzny i portrety naszych Wielkich. „Paniczykowie" już dawno umieją szurować podłogi i palić — o ile jest czem — w piecu. Wyrazem dyscypliny jest sobotni raport. Na podwórzu rozbito dwa namioty, wyraz postępu techniki skautowej.

A przy stołach jak dawniej pogadanki; lecz i one się zmieniły: rozszerzyły zakres zainteresowań, pogłębiły się; budując się światopogląd, którego koroną jest sjonizm. A po pracy — jak dawniej — śpiewy i tańce. Lecz i śpiewy się zmieniły i treść się zmieniła, bo każde epoka sjonizmu ma swoje pieśni i sposób śpiewania się zmienił, choć jeszcze nie artystycznie się śpiewa. I tylko jedno zostało niezmienione: horra „na wytrzymałość". Kto dłużej będzie tańczył, kto więcej ma sił i wytrwałości... eitsz (Hanoar Hacijoni).



Jubileusz organizacji Hanoar Hazioni.

Z okazji 5-letniego istnienia gniazda organizacji Hanoar Hazioni w Tarnowie, odbyła się w lokalu organizacji uroczysta akademja. Akademja rozpoczęła się defiladą członków. W defiladzie wzięło udział około 200 członków. Do zebranych wygłosił okolicznościowe przemówienie kierownik gniazda brat Kimel.

Po defiladzie udali się uczestnicy do lokalu, gdzie zabrał głos prezes Patronatu tow. Dr Mandel, przedstawiając poszczególne etapy rozwoju organizacji. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie o celach stam-sjanizmu tow. Dr Chomet (Org. Sjonistyczna). Następnie przemawiali tow. Mgr. Spielman (Bnej Sjon), Bienenstokówna (Wizo), Dr Feig (Tarbut), Langsamówna (Młode Wizo), Lauterbach (Hechaluc Haklali), Strum (Związek Rewizjonistów) i Mgr. Bienenstock imieniem Naczelnej Komendy.

Ponadto złożyli życzenia przedstawiciele poszczególnych związków młodzieży.

Na tem zakończyła się oficjalna część uroczystości.

Na dalszą część wieczoru złożyły się żywe obrazy (pieśń pasterza), melo-deklamacja tow. Weissa (Wędrówka) i sztuka sceniczna (Mekubalim). Wszyscy wykonawcy wywiązali się doskonale ze swoich ról.

Utworzenie komitetu bojkotowego.

Celem utworzenia ogólnego komitetu bojkotowego, któryby obejmował wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie, powstał z inicjatywy Związku Młodzieży Bnej Sjon Komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych (Dr Chomet i Mgr. Spielman z org. Sjon., Fessel z org. Mizrachi, Drowa Weissowa z org. Wizo, M. Spielman z org. rewizjonistycznej i Streim z org. Ichud).

Komitet organizacyjny zwołuje już na sobotę dnia 22 kwietnia o godz. 3 popoł. zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj i stanów, celem utworzenia ogólnego komitetu bojkotowego, któryby kierował całą akcją. Zebranie odbędzie się w lokalu org. sjon. w Tarnowie przy ul. Mickiewicza.

Komitet organizacyjny uprasza wszystkie organizacje, które otrzymają zaproszenie, by wysłały na posiedzenie to swych przedstawicieli, a zarazem uprasza wszystkie te organizacje społeczne, któreby przez przeoczenie nie otrzymały zaproszenia, by wysłały swych przedstawicieli na to posiedzenie.

Żydzi! Tylko solidarny wysiłek całego społeczeństwa żydowskiego może być skuteczny we walce z bestją hitlerowską.

Bojkotowy Komitet Organizacyjny.

Rzecz pierwszej potrzeby.

Może się to wydać dziwnem — książka rzeczą pierwszej potrzeby. A jednak tak jest, kto bowiem przywykł do książki, dla tego ona jest pierwszą potrzebą.

W Warszawie drukuje się właśnie dzieło, które powinno należeć do artykułów pierwszej potrzeby. Jest niem na wielką skalę zakrojone wydawnictwo pod tytułem: **„Żydzi w Polsce Odrodzonej"**.

Leży przedemną pięć pierwszych zeszytów tego zbiorowego dzieła i przyznam, że musiałbym się silić na znalezienie poważniejszych braków. A czy jest to możliwe, gdy patrząc na to tak dawno oczekiwane dzieło, rozkoszuję się ideą jego, zakrojem, powagą, wiernem zwierciadłem życia trzymiljonowego skupienia zjednoczonego żydostwa Polski Odrodzonej.

Ta wielka synteza żydostwa polskiego była tak potrzebną, że gdyby nie była powstała, należałoby się jej domagać. Nasze bowiem encyklopedje z natury dotyczące żydostwa całego świata, mało tylko oddać mogą obraz żydostwa polskiego. A przecież to odłam poważny, to rezerwoar przecież potężny.

Stąd zainteresowanie nasze płynie. Dlatego nami zajmują się i nie-Żydzi.

Istotnie ktokolwiek zechce się czegoś o współczesnem żydostwie polskiem dowiedzieć, tylko z tego dzieła będzie mógł czerpać, wszak nie będzie szperał w historjach, które acz istnieją, dla laika o wiele mniej są przystępne i dostępne, aniżeli w sposób systematyczny, problemami, etapami rozwoju ułożona encyklopedja „Żydzi w Polsce Odrodzonej". —

Nie wyobrażam sobie istotnie żadnej bibljoteki, żadnego działacza społecznego i oświatowego, żadnej organizacji, żadnego inteligentnego żydowskiego domu, któryby mógł się bez dzieła tego obejść. Ba — wiele nie-Żydów będzie z tego dzieła musiało korzystać, bo ono de facto jest dziś jedynem źródłem, z którego tryska wiedza rzeczowa, objektywna, historycznie wierna.

Za niepotrzebne uważam wyliczać tu artykuły poszczególnych autorów, wystarczy bowiem ogólnie wspomnieć, że dzieło to odzwierciedla całokształt żydostwa polskiego, dzisiejszego, że autorami poszczególnych prac są wybitni fachowcy. Zaiste, gdy powstają dokoła nas ciągle nowe encyklopedje (Gutenberga, Peretiatkowicza) i nam wypada się pokusić o wielką syntezę.

A synteza tą jest dzieło „Żydzi w Polsce Odrodzonej" — bezsprzecznie [1]).

Prof. Dr S. Stendig.

[1]) „Żydzi w Polsce Odrodzonej", działalność społeczna, oświatowa, kulturalna i gospodarcza, pod redakcją Drów: I. Schipera, A. Tartokowera i radcy A. Hafftki. Warszawa, Górnośląska 16. 12 zeszytów à 96 stron, razem 60 zł. Wyszło 5 zeszytów, dalsze w druku, co miesiąc zeszyt. Abonament 5 zł. miesięcznie.

Dział sportowy.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klasy B w piłce nożnej.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyły się zawody między

Ż. M. S. — Tarnovia (1 : 7).

Gra przez cały czas pod silną przewagą Tarnovii wskutek nieumiejętnego prowadzenia przez sędziego p. Gryla, zamieniła się pod koniec w grę brutalną.

Gwiazda Stern — Samson (1 : 2) (1 : 0).

W poniedziałek dnia 17 kwietnia odbyły się zawody między powyższemi drużynami. Przeważał na ogół Samson, który nie umiał wykorzystać cyfrowo swojej przewagi. Sędziował dobrze p. Mgr. Gries.

Sekcja tenisowa ŻTGS. Samson rozpoczyna już w najbliższych dniach swój sezon. Korty zostały gruntownie przerobione, — ceny wydatnie uprzystępnione.

Sekcja lekkoatletyczna ŻTGS. Samson urządza dnia 30 kwietnia poraz czwarty swój doroczny ogólno-polski bieg na przełaj o puhar starosty p. Marossanyego. Start i meta na boisku własnem za ogrodem strzeleckim o godzinie 12 w południe. Bieg jest dopuszczalny dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Puharu broni jego dwukrotny zdobywca Czubak (Wawel Kraków). Termin zgłoszeń upływa z dniem 28 b. m.

Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu Towarzystwa przy ul. Żabnieńskiej 8.

Bieg ten wzbudza tego roku wielkie zainteresowanie z tego powodu, że w razie zdobycia puharu ponownie przez zwycięzcę dwu ubiegłych biegów Czubaka, puhar ten przechodzi na jego własność.

Rada sportowa Samsonu zajęła się już opracowaniem programu imprez z okazji Lag-beomer (14 maja), proklamowanego jako „Święto Sportu Żydowskiego" przez Wszechświatowy Związek Makkabi.

W bieżącym roku planowane jest urządzenie obchodu tego święta wespół z drugiem towarzystwem Makkabeuszowskiem naszego miasta ŻMS. W tym celu odbyła się już wstępna konferencja obu towarzystw sportowych. Program wspólnie opracowany podamy w najbliższym czasie. **(jb.)**

Kronika.

Osobiste. Nasz współpracownik tow. Henryk Spielman uzyskał na uniwersytecie genewskim stopień magistra nauk ekonomicznych.

K. K. L. Posiedzenie odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Bnei Sjon. We czwartek 27 bm. referat tow. Mgr. Bienenstocka na temat: „Żydowska polityka krajowa w Polsce".

Oneg Szabat. Referat pani T. Weinbergowej na temat „Szir haszirim", który ubiegłego tygodnia został odwołany, odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu klubu sjonistycznego, ul. Mickiewicza 6.

Z. M. S. R. Menorah. Plan pracy na tydzień od 21 do 27 kwietnia.

Sobota 22 bm., godz. 3 popoł.: Posiedzenie Zarządu; — godz. 4 popoł.: Plenarne Zebranie członków z referatem kol. Weindlinga na temat: Co oznacza obecny kurs w rewizjonizmie. Po referacie dyskusja. Wstęp tylko dla członków.

Niedziela 23 bm.: Chug historji sjonizmu.

Poniedziałek 24 bm.: Chug socjologji i ekonomji

Środa 26 bm.: Chug literatury hebrajsko-żydowskiej.

Rewja „Samopomocy". Długo oczekiwana rewja „Samopomocy" odbędzie się 22 bm., to jest w sobotę o godz. 8.30 wieczór w sali Sokoła I. Reżyserja spoczywa w rękach p. Bronsteina, a udział bierze między innymi znany amator p. Neuberg Z.

Rachel Holcer w Tarnowie. Czołowa artystka scen warszawskich i znana recytatorka wystąpi gościnnie w Tarnowie z jedynym wieczorem artystycznym w sobotę 22 bm. w sali Blondera o godz. 8.30 wieczór. Rachel Holcer jest znana publiczności tarnowskiej, a ostatni jej występ w głośnej sztuce „Sprawa Moniki" udowodnił w zupełności że należy do elity sceny żydowskiej. W skład programu wchodzą najcelniejsze utwory literatury polskiej i żydowskiej, wygłaszane w obydwu językach, jak Żeromski, Tuwim, Broniewski, Asz, Rajzen, Ajnhorn, Marger i inni. Należy się spodziewać, że występ ten wywoła zrozumiałe zainteresowanie. Rachel Holcer w swą grę wkłada całą właściwa sobie koronkowość i inteligencję. Jest to dojrzały i bujny talent o sugestywnych warunkach scenicznych, głębokim, wyraziście modelującym organie głosu i pełnym życia wewnętrznego na scenie.

Bilety w cenie 1.10 zł. do 1.60 zł. wcześniej do nabycia w księgarni p. Seidena.

Czy muzyka jazzbandowa pochodzi od murzynów? Na ten temat będzie mówił murzyn Kola Ajayi, który — jak już donosiła prasa krajowa — przybył do Polski i wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami świetlnemi o Afryce. W drugiej części swej prelekcji będzie mówił o rytmie w murzyńskiej muzyce i porówna go z rytmem muzyki jazzbandowej. Oprócz tego p. Ajayi odśpiewa szereg pieśni oryginalnych afrykańskich w swoim ojczystym języku Yoruba, akompanjując sam na oryginalnym instrumencie murzyńskim. Wieczór zapo-

Sjoniści! Pamiętajcie o akcji szeklowej!

wiada się ze względu na egzotycznego gościa i program nadzwyczaj interesująco.

Bilety w cenach bardzo niskich do nabycia w księgarni p. Seidena. Wieczór ten odbędzie się 22 kwietnia o godz. 7.30 wieczór.

Kradzieże. Dnia 6 bm. policja zatrzymała Józefa Rękala i Władysława Sachę z Tarnowa za kradzież torebki, którą wyrwali z ręki wraz z gotówką na szkodę Marji Łyczko z Gumnisk. Zatrzymanych oddano władzom sądowym.

Dnia 15 b. m. zatrzymano Adolfa Barwacza i Władysława Barwacza z Tarnowa za kradzieże z włamaniem na szkodę Ignacego Wilczyńskiego, Władysława Barnasia i Zygmunta Mokrzyckiego z Tarnowa, którym skradli sprawcy artykuły spożywcze na ogólna sumę około 1000 zł.

W dniu 14 bm. policja tarnowska zatrzymała Franciszka Zborowskiego z Lichwina i Wojciecha Kurczaba z Chojnika powiat Tarnów, w czasie gdy nieśli do Tarnowa skradzione kury na szkodę Józefa Szczurka z Siemiechowa. Skradzione kury zwróciła policja pokrzywdzonemu, a zatrzymanych oddała do dyspozycji władz sądowych.

Rozbój. Policja tarnowska aresztowała sprawców rozboju, dokonanego w nocy z 29 na 30 marca na szkodę Iwańców w Lichwinie, którym zrabowano przeszło 10.000 złotych. Są nimi: Jan Iwaniec z Lichwina, Leopold Kramarski urodz. w Niepołomicach i Władysław Kalisz z Wałek koło Tarnowa, których oddano do więzienia S. O. w Tarnowie.

W związku z tą sprawą aresztowano również Abrahama Lichta i Abrahama Rienbacha z Tarnowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Chaim Friedman.**

Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.